

Józef Halbersztadt

Członek zarządu ISOC-PL

Informacja Internet Society Poland na temat ACTA

Za zamkniętymi drzwiami UE, USA, Japonia i inne państwa negocjują Układ o Zwalczaniu Podrabiania w Handlu ACTA (Anti-Counterfeiting Trade Agreement). Wystąpienie ISOC-PL do Rządu RP o publiczne udostępnienie dokumentów jakie stanowią przedmiot negocjacji spotkało się odmową (<http://www.isoc.org.pl/201001/acta>). ISOC-PL będzie się odwoływał od tej decyzji i ponowną odmowę zaskarży do sądu administracyjnego. Rozważamy też zwrócenie się do polityków, szczególnie parlamentarzystów, by też żądali upublicznienia dokumentów negocjacyjnych.

Notatka na ten temat z linkami do różnych wyciekłych dokumentów i ich analiz jest także w serwisie VaGla: <http://prawo.vagla.pl/node/8905>

Z podobnymi wnioskami organizacje i obywatele w całej Europie występowali do swoich rządów i Rady UE. Wszystkim im odmawiano twierdząc, że porozumienia handlowe negocjuje się w tajemnicy. Lecz ACTA w zasadzie nie jest porozumieniem handlowym. Jest zakamuflowaną konwencją o harmonizacji egzekwowania praw własności intelektualnej.

Zarówno parlamentarzyści jak i zwykli obywatele mają prawo wiedzieć jakie zmiany w prawie są negocjowane. Bez tego państwa UE, w tym Polska, nie są prawdziwymi demokracjami. Parlamentarzyści są prawodawcami i nie powinni pozwolić by ich wyeliminowano poprzez akceptację tego, że inni w tajemnicy wykonują ich pracę.

Zasadniczym problemem jest sposób prowadzenia negocjacji porozumienia ACTA. W gruncie rzeczy znane są dążenia negocjujących stron. Są one niepopularne i od dawna oprotestowywane. Tak zwana sekcja internetowa zawiera obowiązek stosowania środków represyjnych wobec wszystkich co nie są w stanie wykazać się certyfikatem niewinności. Czyli do sfery komunikacji i wymiany informacji wprowadza się totalitarną zasadę, że podejrzany jest każdy, tylko nie wszyscy są jeszcze osadzeni. Właśnie dlatego uzgodnienia utrzymywane są w tajemnicy. Chodzi więc o to by cały świat postawić przed faktami dokonanymi.

Wszystko wskazuje na to, że wynegocjowano zasadę, że aby nie być podejrzany dostawcy Internetu muszą prowadzić aktywne działania odstraszające od przechowywania lub przekazywania materiałów chronionych prawami autorskimi i prawami pokrewnymi.

Naszym zdaniem ten dyplomatyczny zapis wymusza na państwach zmianę prawa likwidującą ochronę prawną dzięki, której pośrednicy nie ponoszą odpowiedzialności za naruszenia prawa popełniane przez ich klientów (tak jak poczta nie jest pociągana do odpowiedzialności za dostarczenie paczki z bombą i nie otwiera listów by stwierdzić, który napisał szantażysta).

Ta osiągnięta trybie tajnych negocjacji handlowych zasadnicza zmiana prowadzi naszym zdaniem do tego, że dostawcy Internetu (ISP) będą zmuszani do:

- wprowadzenia blokowania i filtrowania, celem przeciwdziałanie temu co będzie nazywane wymianą chronionych prawem autorskim plików;
- odcinania od sieci podejrzanych o naruszenia.

Znamy także inne groźne i sprzeczne z aktualnym polskim i europejskim stanem prawnym propozycje negocjacyjne. Na przykład negocjowane jest pozbawione niektórych dotychczasowych ograniczeń, być może ze stosowaniem środków karnych, egzekwowanie nieprecyzyjnie określonych praw własności intelektualnej. Jest to operacja ratowania się z porażki jakiej doznano na drodze demokratycznej. Kiedy trzy lata temu starano się wprowadzić taką regulację w Unii Europejskiej spotkało się to z takim sprzeciwem, że Komisja Europejska zamroziła procedowanie nad projektem

dyrektywy o egzekwowaniu praw własności intelektualnej, co jest traktowane jako jego wycofanie.

Środowiska informatyczne Europy, w tym bardzo aktywnie polskie, kilka lat zdecydowanie występowały przeciwko patentowaniu rozwiązań informatycznych, co w USA, a także w Europejskim Urzędzie Patentowym, jest nagminne i prowadzi do szeroko znanych patologii. Prawdopodobnie w ramach ACTA strony negocjują ułatwienia możliwości egzekwowania praw patentowych, które wynikają z decyzji innych niż własnych urzędów patentowych. Taka regulacja mogłaby całkowicie zmienić perspektywę rozwojową europejskiej, w tym polskiej informatyki.

Uważamy, że negocjowanie przykładowo wymienionych kwestii nie może być prowadzone w tajemnicy, a twierdzenie, że należą one do sfery negocjacji handlowych należy traktować jako niepoważny unik. Od kiedy to Minister Kultury zajmuje się handlem międzynarodowym?

Ponieważ zakres negocjacji wykracza poza prawo unijne, dobrze byłoby wiedzieć kto i w jakim trybie podjął decyzję o reprezentowaniu w nich Polski przez UE, gdyż wydaje się że konstytucyjnie nie należy to wyłącznie do władzy wykonawczej. Nawet gdyby zakres negocjacji nie wykraczał poza prawo unijne to i tak przyjęcie tych reguł w formie handlowego porozumienia międzynarodowego nie jest korzystne. Prawo unijne (np. dyrektywa IPRED) też zawiera niedobre zapisy, a wprowadzenie ich do ACTA spowoduje, że UE nie będzie mogła ich skorygować bez zgody innych sygnatariuszy, np. USA.